

(EWANGELIA DŁUŻSZA, Mk 14, 1 – 15, 47)

+ – słowa Chrystusa

E. – słowa Ewangelisty – narrator

I. – słowa innych osób pojedynczych

T. – słowa kilku osób lub tłumu)

Męka naszego Pana Jezusa Chrystusa według Świętego Marka

E. Dwa dni przed Paschą i Świętem Przaśników arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Jezusa podstępem ująć i zabić. Lecz mówili: T. Tylko nie w święto, żeby nie było wzburzenia między ludem.

E. A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział za stołem, przyszła kobieta z alabastrowym flakonikiem prawdziwego olejku nardowego, bardzo drogiego. Rozbiła flakonik i wylała Mu olejek na głowę. A niektórzy oburzyli się, mówiąc między sobą: T. Po co to marnowanie olejku? Wszak można było olejek ten sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać je ubogim. E. I przeciw niej szemrali. Lecz Jezus rzekł: + Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Spełniła dobry uczynek względem Mnie. Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; Mnie zaś nie zawsze macie. Ona uczyniła, co mogła; już naprzód namaściła moje ciało na pogrzeb. Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również na jej pamiątkę opowiadać o tym, co uczyniła.

E. Wtedy Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, poszedł do arcykapłanów, aby im Go wydać. Gdy to usłyszeli, ucieszyli się i przyrzekli dać mu pieniądze. Odtąd szukał dogodnej sposobności, jak by Go wydać.

W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie:

T. Gdzie chcesz, żebyśmy przygotowali Ci spożywanie Paschy? E. I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem: + Idźcie do miasta, a spotka was człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim i tam, gdzie wejdzie, powiedzcie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: Gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami? On wskaże wam na górze salę dużą, usłaną i gotową. Tam przygotujecie dla nas. E. Uczniowie wybrali się i przyszedli do miasta, a tam znaleźli wszystko, tak jak im powiedział, i przygotowali Paschę. Z nastaniem wieczoru przyszedł tam razem z Dwunastoma. A gdy zajęli miejsca i jedli, Jezus rzekł: + Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was Mnie wyda, ten, który je ze Mną. E. Zaczęli się smucić i pytać jeden po drugim: I. Czyżbym ja? E. On im rzekł: + Jeden z Dwunastu, ten,

który ze Mną rękę zanurza w misie. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził.

E. A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im, mówiąc:

+ Bierzcie, to jest Ciało moje. E. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: **+ To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił napoju z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić będę go nowy w królestwie Bożym.**

E. Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej. A Jezus im rzekł: **+ Wszyscy zwątpicie we Mnie. Jest bowiem napisane: Uderzę Pasterza, a rozproszą się owce. Lecz gdy powstanę, udam się przed wami do Galilei. E.** Na to rzekł Mu Piotr: **I.** Choćby wszyscy zwątpili, to na pewno nie ja. **E.** Odpowiedział mu Jezus: **+ Zaprawdę, powiadam ci: dzisiaj, tej nocy, zanim kogut dwa razy zapieje, ty trzy razy się Mnie wyprzesz. E.** Lecz on tym bardziej zapewniał: **I.** Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie. **E.** Wszyscy zresztą tak samo mówili.

A kiedy przyszli do posiadłości zwanej Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów:

+ Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem się pomodłę. E. Wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć oraz odczuwać trwogę. I rzekł do nich: **+ Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie. E.** I odszedłszy nieco do przodu, padł na ziemię i modlił się, żeby – jeśli to możliwe – ominęła Go ta godzina. I mówił: **+ Abba, Ojczy, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie. Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty niech się stanie.**

E. Potem wrócił i zastał ich śpiących. Rzekł do Piotra: **+ Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe. E.** Odszedł znowu i modlił się, wypowiadając te same słowa. Gdy wrócił, zastał ich śpiących, gdyż oczy ich były zmorzone snem, i nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć.

Gdy przyszedł po raz trzeci, rzekł do nich: **+ Śpicie dalej i odpoczywacie? Dosyć! Nadeszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy, oto blisko jest mój zdrajca.**

E. I zaraz, gdy On jeszcze mówił, zjawił się Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim zgraja z mieczami i kijami wysłana przez arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych. A zdrajca dał im taki znak: **I.** Ten, którego pocałuję, to właśnie On; chwycie Go i wyprowadźcie ostrożnie.

E. Skoro tylko przyszedł, przystąpił do Jezusa i rzekł: **I.** Rabbi! **E.** i pocałował Go. Tamci zaś rzucili się na Niego i pochycili Go. A jeden z tych, którzy tam stali, dobył miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu ucho.

A Jezus zwrócił się i rzekł do nich: + Wyszliście z mieczami i kijami, jak na zbójcę, żeby Mnie pojmać. Codziennie nauczałem u was w świątyni, a nie pochyciliście Mnie. Muszą się jednak wypełnić Pisma. **E.** Wtedy opuścili Go wszyscy i uciekli. A pewien młodzieniec siedł za Nim, odziany prześcieradłem na gołym ciele. Chcieli go chwycić, lecz on zostawił prześcieradło i uciekł od nich nago.

A Jezusa zaprowadzili do najwyższego kapłana, u którego zebrali się wszyscy arcykapłani, starsi i uczeni w Piśmie. Piotr zaś siedł za Nim w oddali aż na dziedziniec pałacu najwyższego kapłana. Tam siedział między służbą i grzał się przy ogniu.

Tymczasem arcykapłani i cały Sanhedryn szukali świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić, lecz nie znaleźli. Wielu wprawdzie zeznawało fałszywie przeciwko Niemu, ale świadectwa te nie były zgodne. A niektórzy wystąpili i zeznali fałszywie przeciw Niemu: **T.** My słyszeliśmy, jak On mówił: Ja zburzę ten przybytek uczyniony ludzką ręką i w ciągu trzech dni zbuduję inny, nie ręką ludzką uczyniony. **E.** Lecz i tu ich świadectwo nie było zgodne.

Wtedy najwyższy kapłan wystąpił na środek i zapytał Jezusa: **I.** Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciw Tobie? **E.** Lecz On milczał i nic nie odpowiedział. Najwyższy kapłan zapytał Go ponownie: **I.** Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego? **E.** Jezus odpowiedział: + Ja jestem. A ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego i nadchodzącego z obłokami niebieskimi. **E.** Wówczas najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: **I.** Na cóż nam jeszcze trzeba świadków? Słyszeliście bluźnierstwo. Jak wam się zdaje? **E.** Oni zaś wszyscy wydali wyrok, że winien jest śmierci. I niektórzy zaczęli pluć na Niego; zakrywali Mu twarz, policzkowali Go i mówili: **T.** Prorokuj! **E.** Także słudzy bili Go pięściami po twarzy.

Kiedy Piotr był na dole, na dziedzińcu, przysłała jedna ze służących najwyższego kapłana. Zobaczywszy Piotra grzejącego się przy ogniu, przypatrzyła mu się i rzekła: **I.** I ty byłeś z tym Nazarejczykiem Jezusem. **E.** Lecz on zaprzeczył, mówiąc: **I.** Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz. **E.** I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapiał. Służąca, ujrawszy go, znowu zaczęła mówić do tych, którzy tam stali: **I.** To jest jeden z nich. **E.** A on ponownie zaprzeczył. Po chwili ci, którzy tam stali, mówili znowu do Piotra: **T.** Na pewno jesteś

jednym z nich, jesteś także Galilejczykiem. **E.** Lecz on począł się zaklinać i przysięgać: **I.** Nie znam tego człowieka, o którym mówicie. **E.** I zaraz powtórnie zapiął kogut. Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: Pierwej, nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy Mnie się wyprzesz. I wybuchnął płaczem.

Zaraz wczesnym rankiem arcykapłani wraz ze starszymi i uczonymi w Piśmie i cały Sanhedryn powzięli uchwałę. Kazali Jezusa związanego odprowadzić i wydali Go Piłatowi. Piłat zapytał Go: **I.** Czy Ty jesteś Królem żydowskim? **E.** Odpowiedział mu: + Tak, Ja nim jestem. **E.** Arcykapłani zaś oskarżali Go o wiele rzeczy. Piłat ponownie Go zapytał: **I.** Nic nie odpowiadasz? Zważ, o jakie rzeczy Cię oskarżają. **E.** Lecz Jezus nic już nie odpowiedział, tak że Piłat się dziwił.

Na każde zaś święto miał zwyczaj uwalniać im jednego więźnia, którego żądali. A był tam jeden, zwany Barabaszem, uwięziony z buntownikami, którzy popełnili zabójstwo w czasie rozruchów. Tłum przyszedł i zaczął domagać się tego, co zawsze dla nich czynił. Piłat im odpowiedział: **I.** Jeśli chcecie, uwolnię wam Króla żydowskiego? **E.** Wiedział bowiem, że arcykapłani wydali Go przez zawiść. Lecz arcykapłani podburzyli tłum, żeby uwolnił im raczej Barabasza. Piłat ponownie ich zapytał: **I.** Cóż więc mam uczynić z tym, którego nazywacie Królem żydowskim? **E.** Odpowiedzieli mu krzykiem: **T.** Ukrzyżuj Go! **E.** Piłat odparł: **I.** A cóż złego uczynił? **E.** Lecz oni jeszcze głośniejszym krzykiem: **T.** Ukrzyżuj Go! **E.** Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił im Barabasza, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.

Żołnierze zaprowadzili Go do wnętrza pałacu, czyli pretorium, i zwołali całą kohortę. Ubrali Go w purpurę i uplótłszy wieniec z ciernia, włożyli Mu na głowę. I zaczęli Go pozdrawiać: **T.** Witaj, Królu żydowski! **E.** Przy tym bili Go trzcina po głowie, pluli na Niego i przyklękając, oddawali Mu hołd. A gdy Go wyszdzili, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty.

Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować. I niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który idąc z pola, tamtędy przechodził, przymusili, żeby niósł Jego krzyż. Przeprowadzili Go na miejsce Golgota, to znaczy miejsce Czaszki.

Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął. Ukrzyżowali Go i rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy, co który miał zabrać. A była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali. Był też napis z podaniem Jego winy, tak ułożony: Król żydowski.

Razem z Nim ukrzyżowali dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Tak wypełniło się słowo Pisma: W poczet złoczyńców został zaliczony.

Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go, potrząsali głowami, mówiąc: **T.** Ejże, Ty, który burzysz przybytek i w trzy dni go odbudowujesz, zejź z krzyża i wybaw samego siebie! **E.** Podobnie arcykapłani, drwiąc między sobą wraz z uczonymi w Piśmie, mówili:

T. Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Mesjasz, król Izraela, niechże teraz zejdzie z krzyża, żebyśmy zobaczyli i uwierzyli. **E.** Lżyli Go także ci, którzy z Nim byli ukrzyżowani.

A gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: + Eloí, Eloí, lemá sabachtháni?, **E.** to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Niektórzy ze stojących obok, słysząc to, mówili: **T.** Patrz, woła Eliasza. **E.** Ktoś pobiegł i nasyciwszy gąbkę octem, umieścił na trzcinie i dawał Mu pić, mówiąc: **I.** Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasza, żeby Go zdjąć z krzyża. **E.** Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha.

(Wszyscy klękają i przez chwilę zachowują milczenie.)

A zasłona przybytku rozdarła się na dwoje, z góry na dół. Setnik zaś, który stał naprzeciw Niego, widząc, że w ten sposób wyzionął ducha, rzekł: **I.** Istotnie, ten człowiek był Synem Bożym. **E.** Były tam również niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, oraz Salome. One to, kiedy przebywał w Galilei, towarzyszyły Mu i usługiwały. I było wiele innych, które razem z Nim przyszły do Jerozolimy.

Już pod wieczór, ponieważ było Przygotowanie, czyli dzień przed szabatem, przyszedł Józef z Arymatei, szanowany członek Rady, który również wyczekiwał królestwa Bożego. Śmiało udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Piłat zdziwił się, że już skonał. Kazał przywołać setnika i zapytał go, jak dawno umarł. Upewniony przez setnika, wydał ciało Józefowi. Ten zakupił płótna, zdjął Jezusa z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie, który wykuty był w skale. Przed wejście do grobu zatoczył kamień. A Maria Magdalena i Maria, matka Józefa, przyglądały się, gdzie Go złożono.

Oto słowo Pańskie.